



LISTOPADOWE NIEPOKOJE I UŚMIECHY

ISSN 1425-3917

Działalność Okręgu Śląskiego ZWZ i jego rozbitcie w grudniu 1940 r. (3)

MONIKA KAŻMIERCZYK, MIECZYŚLAW STARCZEWSKI

Akcja skierowana przeciwko ZWZ na tym terenie zapoczątkowana została 17 XII 1940 r. W dniu tym w godzinach rannych ujęło gestapo podstępnie ppor. rez. inż. J. Szmechtë w Katowicach na ulicy Andrzeja obok gmachu sądu. Pomimo zaskoczenia podjął próbę obrony i prawdopodobnie ucieczki, lecz został postrzelony. Pomimo bestialskiego śledztwa i licznych konfrontacji z podwładnymi J. Szmechta nie przyznał się do czynów zarzucanych mu przez prokuraturę. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym zmuszony był stwierdzić, iż: „... obwiniony Szmechta potwierdził, że był kierownikiem organizacji na Śląsku od początku września do ujęcia w dniu 17 grudnia 1940 r. Jednakże przedstawia on zupełnie inaczej stan faktyczny, a w szczególności twierdzi, że jako cel organizacji podano mu jedynie wspieranie Polaków potrzebujących pomocy. Fałszem jest, że miałby on być mianowany szefem sztabu i zastępcą dowódcy już przez Korola. Po zakończeniu kampanii polskiej nie miał on rzekomo żadnych stosunków z Korolem. We wrześniu mieli zwrócić się do niego Pukowiec, Kornas i Klaus, których do tego czasu nie znał, z prośbą o objęcie kierownictwa organizacji i wejście w kontakt z Krakowem. Na to miał przystać, aby najpierw bliżej się zorientować. W Krakowie miano mu oświadczyć, że na Górnym Śląsku jest wielu ubogich Polaków, których należałoby wesprzeć. To miał być cel organizacji (...). Ten wywód obwinionego Szmechty jest niewiarygodny i został bezspornie obalony przez zeznania współobwinionych”.

W dwa dni po ujęciu Szmechty, bo w nocy z 18 na 19 XII 1940 r., przeprowadziło gestapo akcję, w wyniku której rozbity został Okręg Śląski ZWZ. Do akcji tej zaangażowało gestapo wszystkich swoich pracowników oraz kilkuset funkcjonariuszy Schutzpolizei, np. w Katowicach i okolicznych miejscowościach ok. 250 jej członków. Ogółem aresztowano 456 żołnierzy ZWZ a 3 zabito. Część z nich przewieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (256 osób) a pozostałych umieszczono w więzieniach sądowych i innych, np. 11 członków ZWZ w więzieniu sądowym w Mysłowicach. Uwagę zwraca fakt, że do ujęcia poszczególnych członków kierownictwa Okręgu Śląskiego ZWZ zaangażowano znaczne siły, np. do mieszkającego hm. Józefa Pukowca przy ul. Zadole 14 (na pograniczu Piotrowic i Ligoty) skierowano ok. 25 gestapowców i policjantów, którzy otoczyli wcześniej dom a nad ranem przystąpili do akcji. J. Pukowiec sam otworzył drzwi, bo nie widział szansy na ucieczkę. Nie przeprowadzili rewizji, lecz zawieźli jego do sali gimnastycznej w

Piotrowicach, gdzie znajdowało się już kilkudziesięciu aresztowanych członków ZWZ. Wszyscy stali twarzami do ściany i z rękoma podniesionymi do góry. Po kilku godzinach przewiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

Aresztowani poddani zostali przesłuchaniom, mającym na celu uzyskanie informacji o przebywających jeszcze na wolności, aby przygotować kolejną akcję do całkowitego rozbicia Okręgu a w pierwszej kolejności Związku Odwetu (ZO). Jednocześnie dokonano podziału wśród aresztowanych na grupy w zależności od pełnionej funkcji w ZWZ. Kadre dowódczą skierowano do różnych więzień, aby nie kontaktowali się między sobą i nie ustalali zeznań. Tym samym zakładali Niemcy, że uzyskają podczas przesłuchań jeszcze informacje, oprócz przekazanych przez agentów, o działalności sztabu Okręgu Śląskiego ZWZ i jego członkach. I tak ppor. rez. inż. J. Szmechta umieszczony został w areszcie śledczym w Zabrze, zaś kpt. J. Hupa i Bernard Czardybon w areszcie śledczym w Gliwicach. Natomiast wcześniej aresztowani ppor. rez. Kornas i K. Lazar w więzieniu w Berlinie-Spandau.

Hitlerowski aparat bezpieczeństwa podjął na szeroką akcję poszukiwawczą za ukrywającymi się członkami ZWZ, zwłaszcza z kierownictwa okręgowego, m.in. za kpt. J. Hupą, ppor. rez. inż. Franciszkiem Kwaśnickim, dr Bolesławem Wiechułą. Tego ostatniego nie ujęto tylko dlatego, że 18 XII 1940 r. nie nocował w domu, W tym dniu był na spotkaniu u hm. Wandy Jordan-Łowińskiej, podczas którego omawiano włączenie harcerek do działalności w ZWZ. Od następnego dnia rozpoczął nielegalne życie, zaś gestapo wysłało za nim listy gończe, aby uniemożliwić jemu odbudowę Okręgu Śląskiego ZWZ.

Kpt. rez. J. Hupa na krótki czas ograniczył działalność ZWZ, aby ustalić straty poniesione przez okręg i stopień zdekonspirowania jego struktur. Brak dalszych aresztowań wpłynął chyba na decyzję o kontynuowaniu dotychczasowej pracy konspiracyjnej i odtworzeniu Inspektoratu Katowickiego ZWZ. W tym celu nawiązał kontakt z dr Bolesławem Wiechułą („Sanem”), ppor. rez. inż. F. Kwaśnickim i ppor. Wacławem Smoczykiem („Jankiem”) i z ich pomocą postanowił odtworzyć system dowodzenia w okręgu. Słusznie zakładał, że sieć ZO nie powinna być zdekonspirowana, ponieważ była niezależna od okręgowej. Nie przewidział jednak lekkomyślności red. Józefa Kominka („Stefana”) – szefa ZO na Zaolziu, który został aresztowany 21 grudnia 1940 r., ponieważ kilka dni wcześniej chciał kupić pistolet maszynowy od policjanta niemieckiego, Friemera. Nie wytrzymał on wyrafinowanych tortur i przekazał wiele informacji o działalności ZO. Na ich podstawie oraz informacji własnych gestapo przystąpiło do pierwszych aresztowań już 9 stycznia 1941 r., ujmując m.in. inż. F. Kwaśnickiego.

W zaistniałej sytuacji kpt. J. Hupa powinien był opuścić ów teren, lecz obowiązek nakazywał jeszcze pozostać, aby przekazać swojemu następcy Okręg. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w początkach stycznia 1941 r. spotkał się z dowództwem obszarowym w Krakowie, gdzie przedstawił sytuację na podległym sobie obszarze. Podczas tego spotkania

zapadła chyba decyzja o wyznaczeniu mjr. Witolda Obidowicza na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. Kpt. J. Hupa oczekiwał na jego przyjazd, aby przekazać dowodzenie, a przede wszystkim wprowadzić w teren, zapoznać z odtwarzanym kierownictwem okręgowym i inspektoratów, przekazać sieć łączności, punkty kontaktowe itd. Niestety, nie doczekał się jego przyjazdu, bo zrezygnował on z tego stanowiska. Na podjęcie takiej decyzji mógł wpłynąć fakt, że był znanym na tym terenie oficerem z okresu międzywojennego. Nie można też wykluczyć ewentualności, że nie otrzymał rozkazu o wyznaczeniu na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ, zaś spotkanie w komendzie obszarowej potraktował jako propozycję. Brak dokumentów nie pozwala na ustalenie przyczyny nie objęcia tej funkcji przez mjr. Obidowicza.

Uwagę zwraca fakt, że i tym razem kierownictwo obszarowe wykazało lekceważący stosunek do dowódcy okręgu. Przecież w maju 1940 r. z jego winy aresztowany został kpt. R. Margosz. W kilka miesięcy później sytuacja powtórzyła się, bo pozostawiono na Śląsku zdekonspirowanego komendanta okręgu zamiast przenieść do GG. Na wyniki takiej decyzji nie czekano długo, bo już 29 stycznia 1941 r. przez gestapo w Tarnowskich Górach został ujęty kpt. J. Hupa. Osadzono go w tamtejszym więzieniu, zaś 27 lutego 1941 r. przeniesiono do aresztu śledczego w Gliwicach, a następnie do więzienia w Berlinie. W początkowym okresie pobytu w więzieniu nie przyznawał się do pełnionych funkcji dowódczych w ZWZ. W jednym z grypsów do żony, przejętych przez gestapo (współwięzień z celi umożliwiał mu kontakt z żoną, ale grypsy przekazywał najpierw do gestapo, następnie zaś trafiały do niej), czytamy: „[...] Siedzę bez przesłuchania, sądzę, że chodzi o obóz, nie jest to nic konkretnego. Próba podejścia mnie nie udała się (...)”. W innym grypsie domagał się od żony zniszczenia notatek dotyczących organizacji. Gestapo przeprowadziło najpierw ponowną szczegółową rewizję i stwierdziło, że „[...] nie można było jednak znaleźć żadnego materiału”. Wskazuje to, że wyciągnięto wnioski w odniesieniu do przechowywania materiałów konspiracyjnych nie ukrytych w skrytkach przez Korola, bo ich brakowało. Skrytki w domu J. Hupy musiały być perfekcyjnie wykonane, jeżeli gestapo ich nie odnalazło przy powtórnym przeszukiwaniu, chociaż wiedziało o ukrytych dokumentach organizacyjnych ZWZ.

Akt oskarżenia J. Hupy jednoznacznie wskazuje, że nie załamał się podczas śledztwa i nikogo nie obciążał. W wyniku przejętych grypsów i zeznań podkomendnych potwierdził fakt pełnienia funkcji dowódcy Okręgu, ale „(...) przedstawił swoją działalność w organizacji tak, aby uchodziła za nie mającą znaczenia (...)”. Prokuratura niemiecka przyjęła jednak za podstawę pełnioną przezeń funkcję i uznała, że jego działalność „była w organizacji tak rozległa, jak to należało zakładać z góry, na podstawie charakteru jego stanowiska”.¹

W czasie śledztwa nie załamał się też szef pionu cywilnego ZWZ Bernard Czardybon (od XI 1940 r. szef Delegatury Okręgowej RP na Śląsk), aresztowany 18 grudnia 1940 r. i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie poddany został bestialskiemu śledztwu. Śledztwo kontynuowane było w innych więzieniach, do których został przewieziony, m.in. w Gliwicach i Berlinie. Cały czas konsekwentnie twierdził, że nie działał w organizacji, pomimo obciążania przez aresztowanych niektórych członków ZWZ. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym zmuszony był stwierdzić, że o : „... działalności Czardybona i jej szczegółach oraz o wynikach jego pracy nie wiadomo nic bliższego, ponieważ nie żyje Korol, który był jedynie poinformowany o wszystkim. On sam zaprzecza temu, że działał (...) spotkał się z Korolem na dworcu w Bielsku. Także i wtedy miałyby nie dojść do uzgodnienia. Od tego momentu nie miał rzekomo więcej kontaktów z należącymi do tajnej organizacji. Nielegalnych stosunków z Krakowem i Warszawą nie podtrzymywał. W październiku i listopadzie był wprawdzie w Warszawie, przy czym spędził kilka godzin w Krakowie. Te podróże przedsięwziął jednak w celu uzyskania pracy w Warszawie...”. To chyba jedyny przypadek, gdzie członek ścisłego kierownictwa został uniewinniony przez hitlerowski aparat sprawiedliwości. Na wolność jednak nie wyszedł, bo skierowany został do jednego z obozów koncentracyjnych i odzyskał wolność po jego wyzwoleniu w 1945 r.

Można przypuszczać, że gestapo akcję masowego aresztowania członków ZWZ w grudniu 1940 r. chciało wykorzystać pod względem psychologicznym, czyli zniechęcić szeregowych członków do działalności w tej organizacji, zaś ludność polską z tego regionu do wstępowania w jej szeregi. Gestapo zdawało sobie doskonale sprawę o ZWZ jako masowej organizacji, lecz aresztowanie większości jej członków oznaczałoby ograniczenie produkcji zbrojeniowej. A przecież celem zasadniczym tego regionu była produkcja zbrojeniowa, zaś aparat bezpieczeństwa miał ją zabezpieczyć i sparaliżować wszelkie próby jej zmniejszenia poprzez sabotaż. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że aresztowania grudniowe 1940 r. nie miałyby miejsca, gdyby nie podjęta i planowana na szeroką skalę akcja sabotażowo-dywersyjna ZO, zmierzająca do sparaliżowania produkcji przemysłowej, zwłaszcza zbrojeniowej. Aresztowania miały charakter selektywny i starano się wyeliminować w pierwszej kolejności tych członków ZWZ, którzy wyróżniali się aktywnością lub zajmowali stanowiska dowódcze na różnych szczeblach dowodzenia lub byli zaangażowani w pracach ZO. W rękach niemieckich znajdowało się tylko 3 % stanu osobowego ZWZ. Dlatego akcji nadano szeroki rozgłos, aby zastraszyć pozostałych członków i zniechęcić ich do działalności konspiracyjnej. O jednej z tych form pisze por. rez. J. Łamacz: „... Na dworcach kolejowych zaostrono jeszcze bardziej kontrolę podróżnych. Z relacji cioci-jeżdżącej pociągiem do siostry w Końskiej-wynikało, że policja legitymowała każdego przyjezdnego na

dworcach i przystankach kolejowych a często czyniły to także kontrole lotne w czasie jazdy...”.

Akcja kontroli podróży objęła też dworce autobusowe, zaś ludność sprawdzana była też na ulicach. Tym samym ograniczono możliwości poruszania się członków ZWZ, z których część była zdekonspirowana, lecz nie dysponowała fałszywymi dokumentami tożsamości i kwaterami zastępczymi, np. por. Łamacz-szef ochrony osobistej komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. W podobnej sytuacji znajdowało się wielu członków ZWZ, którzy zmuszeni byli pozostać w swoim miejscu zamieszkania lub u rodziny. Brak środków finansowych zmuszał do podjęcia lub kontynuowania pracy w zakładach. Tym samym gestapo miało ułatwione zadanie w poszukiwaniu niektórych członków ZWZ, tym bardziej iż wspierane było przez niektórych miejscowych Niemców (wszystkich Niemców zobowiązywano do meldowania o każdej nowej osobie przybywającej do domu w którym nie zamieszkiwali, ale nieliczni wypełniali ten obowiązek). Dlatego wielu członków ZWZ było załamanych lub rozgoryczonych, bo pozostawieni zostali bez żadnej opieki i kontaktu ze strony przełożonych. Część z nich przedostała się do GG lub podjęła pracę w głębi Rzeszy.

Po długotrwałym śledztwie, bo trwającym ponad rok, dowództwu Okręgu Śląskiego ZWZ wytoczony został proces przed Trybunałem Ludowym w Berlinie. Trwał on trzy dni, czyli od 5-7 III 1942 r. Kpt. J. Hupa, ppor. rez. K. Kornas, ppor. rez. inż. J. Szmechta, ppor. rez. K. Lazar, B. i M. Rymerowie, B. Czardybon oskarżeni zostali o to, że: „... przygotowywali przedsięwzięcie zdrady stanu, zmierzające do tego, aby siłą lub groźbą użycia siły oderwać od Rzeszy należący do niej obszar, przy czym czyn ten miał na celu: 1. oddziaływanie na masy przez wychowanie i rozpowszechnianie pism oraz 2. utworzenie i utrzymywanie więzi organizacyjnych dla przygotowania zdrady stanu (...). Obwinieni należeli do polskiej organizacji wojskowej SZP (Siła Zbrojna Polski), która postawiła sobie za cel osłabienie siły obronnej i odporności narodu niemieckiego aktami sabotażu i destrukcyjną propagandą, a w odpowiednim czasie we współdziałaniu z państwami nieprzyjacielskimi zbrojne wystąpienie przeciw wojskom niemieckim na wschodnich obszarach wcielonych, oderwanie ich od Rzeszy oraz zjednoczenie z Rzeczypospolitą Polską, która miała być ponownie utworzona...”. Za wyjątkiem Czardybona pozostali skazani zostali na karę śmierci. Wyrok wykonany został 17 VII 1942 r. w Berlinie-Plötzensee.

Straty poniesione przez Okręg Śląski w grudniu 1940 r. były znaczne, lecz nie do tego stopnia – jak oceniało gestapo – aby całkowicie zlikwidować działalność ZWZ na tym terenie. Faktem jest, że aresztowania objęły w głównej mierze kadrę dowódczą, której brak odczuwano od pierwszych miesięcy okupacji. W zaistniałej sytuacji liczone tutaj na pomoc ze strony komendy Obszaru IV ZWZ, lecz jej nie uzyskano. Natomiast zameldowała ona Komendantowi Głównemu ZWZ o sytuacji na Śląsku a ten zwrócił się z prośbą

do Naczelnego Wodza o przerwaniu drogą lotniczą oficerów starszych (od majora wzwyż). W depeszy gen. bryg. S. Roweckiego czytamy:”... wobec dużych strat w oficerach w okupacji sowieckiej i niemieckiej mam nieprawdopodobne trudności w znalezieniu odpowiednich kandydatów. Ostatnio np. został aresztowany czwarty z kolei komendant Okręgu Śląsk, gdzie są przeprowadzane masowe aresztowania...”.

Ślązacy nie uzyskali pomocy ani ze strony KG ZWZ ani Komendy Obszaru IV ZWZ. Ta ostatnia ograniczyła się do powiększenia terenu Okręgu o Podokręg Zagłębiowski ZWZ jako Inspektorat Sosnowiecki. Komendant tego Podokręgu ppłk. Henryk Kowalówka „Topola” wyznaczony został na dowódcę Okręgu Śląskiego, zaś jego szef sztabu kpt. dypl. Józef Słaboszewski „Toruń” na podobną funkcję w Okręgu.

Uwagę zwraca fakt, że „Topola” był już zdekonspirowany jako dowódca zagłębiowski ZWZ. O fakcie tym wiedział nie tylko on, ale i jego przełożeni, z Komendantem Głównym ZWZ łącznie. Pomimo to wyznaczony został w lutym 1941 r. na komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. Jego I zastępca, a jednocześnie szef sztabu, kpt. dypl. J. Słaboszewski negatywnie oceniał wyznaczenie go na komendanta. Stwierdził, że mianowanie na to stanowisko: „... miało więcej złych, niż dobrych stron. Dobrych, bo znał on dokładnie Śląsk i Ślązaków jako długoletni Inspektor Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej przy 23. DP i był dowódcą batalionu 74. PP [73. PP -M. S.] w Oświęcimiu, złych, gdyż wielu młodych ludzi znało go z widzenia, co w warunkach konspiracji należy zaliczyć jako poważne obciążenie nie tylko jego osoby, ale całej pracy Okręgu. Z góry trzeba było przyjąć, że swoboda poruszania się Komendanta będzie mocno ograniczona w poszczególnych rejonach, a zwłaszcza niebezpieczne będzie poruszanie się w dzień, tym bardziej, że „Topola”, bardzo wysoki i szczupły, miał charakterystyczną, łatwą do zapamiętania sylwetkę i twarz. Z tych względów wybór „Topoli” na Komendanta Okręgu był niekorzystny i nosił w sobie zarodki niebezpieczeństwa, trudności wglądu w teren, a co za tym idzie – niedociągnięć organizacyjnych”.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czym kierował się gen. bryg. S. Rowecki, wyznaczając ppłk. H. Kowalówkę na to stanowisko, tym bardziej, iż wiedział o jego zdekonspirowaniu. Należy natomiast podziwiać jego odwagę, że podjął się tego zadania i to w okresie, kiedy hitlerowski aparat bezpieczeństwa wypracował i udoskonalił metody penetracji organizacji konspiracyjnych, łącznie z pozyskiwaniem i wprowadzaniem konfidentów. Możliwe, że o wyznaczeniu H. Kowalówki i J. Słaboszewskiego na te stanowiska zadecydowały ich oceny z okresu międzywojennego. Wszak należeli do wyróżniających się oficerów w skali Wojska Polskiego, zaś ich przełożeni podkreślali bardzo wysoki poziom ich inteligencji, umiejętność szybkiej analizy sytuacji, samodzielność i trafność decyzji, zdolności organizacyjne itd. Może przełożeni uznali, że cechy te pozwolą im uniknąć aresztowania, a jednocześnie

odbudować podległy im Okręg. Doskonale wiedział gen. „Grot”, że aresztowanie dowódcy z tego szczebla dowodzenia było równoznaczne z wyrokiem śmierci.

Ppłk H. Kowalówka podjął się tego niebezpiecznego zadania i to na terenie śląskim, gdzie nastroje pogorszyły się nie tylko wśród ludności, ale też wśród wielu członków. Z jednej strony był to wynik masowych aresztowań w ZWZ na tym obszarze, zapoczątkowanych w grudniu 1940 r., a trwających do marca roku 1941, z drugiej zaś – sukcesów państw faszystowskich w dokonywaniu podbojów. W tym czasie III Rzesza przygotowywała się do kolejnego uderzenia, o czym świadczyły transporty wojskowe przemieszczające się przez Śląsk w kierunku wschodnim. Przymusowo wcieleni do Wehrmachtu Ślązacy potwierdzali potęgę militarną Niemiec. Procesowi zmian w nastrojach ludności towarzyszył wzmożony terror. Stąd wielu Ślązaków przestało wierzyć w możliwość pokonania III Rzeszy, a niektórzy wręcz podjęli współpracę z okupantem i zabiegali o przyznanie narodowości niemieckiej. Nie bez znaczenia pozostawał też fakt, że ZWZ z konieczności zaniechał prowadzenia akcji propagandowej, ponieważ dotychczasowy zespół propagandowy został rozbity i nie był jeszcze odbudowany.

Pomimo tej niekorzystnej sytuacji ppłk H. Kowalówka w ciągu kilku tygodni odtworzył zerwane kontakty organizacyjne w terenie, zorganizował sztab Okręgu i obsadził komendy terenowe. Okręg Śląski ZWZ został w pełni odbudowany już wiosną 1941 r. Sieć sabotażowo-dywersyjna przystąpiła do różnorodnych akcji w zakładach przemysłowych i na kolei. Wymierne wyniki organizacyjne i sabotażowo-dywersyjne spowodowały kontrakcję hitlerowskiego aparatu przemocy, a zwłaszcza jego dążność do ujęcia ppłk. H. Kowalówki. Zagrożony aresztowaniem, opuścił w połowie kwietnia 1941 r. Zagłębie Dąbrowskie i przeniósł się do GG.

Reasumując należy stwierdzić, że aresztowania grudniowe 1940 r. były najdotkliwsze w historii tego Okręgu. Nie tylko w rękach hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa znalazł się niemal cały sztab Okręgu, lecz kadra dowódcza z inspektoratów, obwodów i nawet z placówek. Aresztowania te zapoczątkowały falę kolejnych, począwszy od stycznia do marca 1941 r. Objęła ona co najmniej kilkuset członków ZWZ, w tym zlikwidowanie sieci Związku Odwetu (ZO). Na kilka tygodni nastąpiła przerwa w efektywnej działalności ZWZ, zwłaszcza w przeprowadzaniu akcji sabotażowo-dywersyjnych. Teren pozbawiony został w znacznym stopniu kadry oficerskiej i podoficerskiej, w tym wielu członków z dywersji pozafrontowej, którzy w okresie międzywojennym przygotowani zostali do sabotażu i dywersji. Nie można pominąć utraty uzbrojenia i sprzętu, którego stanu liczebnego nie odtworzono już do końca okupacji w przeciwieństwie do stanu osobowego. Gestapo zlikwidowało wiele magazynów broni, które zorganizowali członkowie z dywersji pozafrontowej w sierpniu 1939 r. (tydzień przed wybuchem wojny dostarczyły wydzielone pododdziały WP dla dowódców grup uzbrojenie, które rozdzielili pomiędzy podległym im

członkom, np. Emil Duda otrzymał od księgarza Firuta z Frysztatu, cztery duże paczki trotylu i osiem granatów jajowych i zgodnie z instrukcją zakopał je w ogrodzie) oraz już w czasie okupacji dowództwa inspektoratów, obwodów i placówek. Nie można pominąć sieci ZO dowodzonej przez inż. Franciszka Kwaśnickiego. Kwaśnicki polecił między innymi kierowcy Janowi Bajtkowi z Nydka wyszukać miejsca suche na przechowywanie broni, którą otrzymywał nie tylko z dowództwa sieci obszarowej ZO, ale też, na co zwracało uwagę gestapo, z Węgier i Słowacji. Bajtek przygotował w górach koło Koszarzysk kryjówkę na broń, ale zameldował Kwaśnickiemu o niemożliwości przewiezienia jej tam samochodem. Sekretarz kryminalny Zorn stwierdził, że Niemcy znaleźli broń w górach w pobliżu tej miejscowości, lecz nie mają dowodu, czy przetransportował ją tam Bajtek.

W omawianym okresie, czyli w 1940 r., Okręg był w stanie podjąć działania powstańcze w oparciu o posiadane uzbrojenie i to nawet z dużym prawdopodobieństwem powodzenia. Takiej możliwości nie miał już w następnych latach, bo stan broni wystarczał na uzbrojenie ok. 10-12 % stanu osobowego. Sytuację mogły zmienić zrzuty lotnicze o które prosili KG ZWZ-AK kolejni dowódcy Okręgu Śląskiego. Komendanci jej generałowie Rowecki i Tadeusz Komorowski zapewniali o dokonaniu zrzutów na obszarze śląskim, lecz skończyło się tylko na obietnicach.

Nie można pominąć też faktu, iż przyczyną aresztowań było zlekceważenie pracy kontrwywiadowczej a skoncentrowanie się na działalności wywiadowczej. Nie bez winy było tutaj kierownictwo Obszaru IV ZWZ i KG ZWZ, które domagały się coraz obszerniejszych i precyzyjniejszych wiadomości wywiadowczych. Dowództwo Okręgu Śląskiego wykonywało te polecenia, które były wysoko oceniana przez przełożonych.

Trzeba podkreślić, że działalność wywiadowcza była jedną z pierwszych form walki wydanej okupantom przez organizujące się załóżki Polskiego Państwa Podziemnego, zwłaszcza jego strukturę wojskową. Kierownictwo wojskowe tego Państwa zwracało uwagę na konieczność uzyskiwania wiadomości o: planowanych przedsięwzięciach okupantów; rozmieszczeniu ich sił policyjno-wojskowych i ich uzbrojeniu; strukturze, obsadzie personalnej aparatu administracyjnego i represyjnego; planowanych przedsięwzięciach terrorystycznych, zwerbowanych agentach i osobach współpracujących z okupantem; produkcji przemysłowej itd., które umożliwiały celowe jego działanie, względnie przeciwdziałanie poczynaniom władz okupacyjnych. Rola wywiadu wzrastała w poczynaniach konspiracyjnych Polskiego Państwa Podziemnego, ponieważ jako słabsze od przeciwników, musiało uderzać celnie w ich struktury administracyjne, gospodarkę, sieć agenturalną i aparat przemocy. Celność ta uzależniona była od dobrego ich rozpoznania, wyszukania najsłabszych stron, niespodziewanego uderzenia i jednoczesnego zabezpieczenia się przed ich kontrakcją. Zrealizowanie tych celów możliwe było przy pomocy

wywiadu. Dlatego też tworzenie sieci wywiadowczej uznano za jeden z podstawowych celów jego pracy.

Sieć wywiadowcza tworzona przez OOB-ZWZ na tym terenie była na różnym poziomie w poszczególnych inspektoratach i obwodach. Jej organizatorami były tutaj osoby nie związane z pracą wywiadowczą, lecz wyznaczeni przez przełożonych do jej pełnienia. Początkowo tworzona służba wywiadowcza podporządkowana została lokalnym potrzebom organizacji i miała charakter wywiadu taktycznego. Jego cechą charakterystyczną było to, iż mieli uczestniczyć w nim niemal wszyscy członkowie, których zadaniem było strzec siebie i swoją grupę przed zagrożeniem oraz meldować o poczynaniach sił policyjno-wojskowych i administracyjnych wroga. W ten sposób łączono działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą, z tym iż zdobywano dopiero doświadczenie. Konsekwencją takiego rozwiązania było skoncentrowanie się na zbieraniu wiadomości wywiadowczych, a pominięcie przedsięwzięć kontrwywiadowczych jako mało efektywnych i nie docenianych przez przełożonych. Nie bez znaczenia był fakt, że kierownictwa centralne organizacji konspiracyjnych domagały się wiadomości wywiadowczych i nie zwracały uwagi na pracę kontrwywiadowczą. Tym samym ułatwiły przeciwnikowi rozpracowanie obsad personalnych i struktur organizacji konspiracyjnych najczęściej poprzez wprowadzenie agentów, a następnie ich rozbicie częściowe lub całkowite.

Zmiana jakościowa w pracy wywiadowczej nastąpiła w początkach 1940 r., czyli po podporządkowaniu się komendy ZOB kierownictwu Obszaru Krakowskiego ZWZ. Na fakt ten zwróciło też uwagę gestapo, informując swe władze, że polecono zorganizowanie „rozległej służby wywiadowczej, której raporty każdorazowo były przekazywane do Krakowa, a stamtąd dalej do wrogich ośrodków zagranicznych. Ta służba wywiadowcza, dla której czynne były wszystkie miejscowe komórki ZOB oraz specjalny oddział kolejowy, objęła nadzorowaniem środki transportowe i miała za zadanie śledzić wszystkie ważniejsze poczynania sił zbrojnych, administracji, policji, a w szczególności miała za pośrednictwem grup zakładowych dostarczać wiadomości bieżących o wydobywaniu węgla oraz o produkcji w zakładach hutniczych”. Dalej czytamy, iż członkowie ZOB-ZWZ zatrudnieni w administracji przekazywali informacje o obsadzie personalnej, sporządzali listy Niemców i Volksdeutschów, a dla służby bezpieczeństwa wykradali formularze celem wykonywania fałszywych dokumentów.

Z podobną oceną spotykamy się w innych dokumentach niemieckich, np. w akcie oskarżenia Stanisławy Panus, Stanisława Krawczyka, Alfonsa Sibiela i innych podkreśla się rolę centrali krakowskiej ZWZ w ukierunkowaniu pracy wywiadowczej na tym terenie, czyli na zbieranie informacji o produkcji przemysłowej, aparacie przemocy i administracyjnym, poczynaniach okupanta itp.

Z kolei kpt. Marian Jarzynka „Błysk” zwraca uwagę, że sztab Okręgu Śląskiego ZWZ zbyt dużo uwagi poświęcał w I połowie 1940 r. akcji scaleniowej. Píše następująco: „Praktycznie miało to swoje dodatnie strony ze względu czysto wojskowych – natomiast miało to też i ujemne skutki, gdyż pomagało to gestapowcom (różnym służbom agentur hitlerowskich) do infiltracji i penetracji jednej wielkiej organizacji, co szczególnie ujawniło w okresach tzw. wpadek. Pozwalało to Niemcom na rozbijanie całych trzonów organizacji, i to jednocześnie na wszystkich terenach”. „Błysk” uważa, i należy zgodzić się z tym, że przyczyną było niedocenianie w tym czasie roli kontrwywiadu. Podkreśla on, iż kontrwywiad „nie mógł jakoś dziwnie znaleźć miejsca (będąc zawsze jakoś dziwnie sparaliżowany) na tym terenie. Często w rozmowach z Karolem, Kornasem dostrzegałem jego wielką troskę, że w tym kierunku powinniśmy się skoncentrować, ażeby paraliżować coraz to większą penetrację naszych środowisk przez różnego rodzaju konfidentów i współpracowników hitlerowskich służb wywiadu”.

Należy stwierdzić, że praca kontrwywiadowcza nie była efektywna, ale nie może to dziwić ponieważ prowadzona była przez członków ZWZ wyznaczonych przez przełożonych, ale nie przygotowanych i przeszkolonych pod względem fachowym. Niezbędny był czas na zdobycie doświadczenia, aby działalność była skuteczna. Szkolenia w tym zakresie nie przeprowadzili przełożeni, począwszy od dowództwa Obszaru IV ZWZ a skończywszy na Oddziale II KG ZWZ. Gestapo uderzyło wówczas, kiedy przystąpiono do akcji dywersyjnych a jednocześnie tworzone były zręby sieci kontrwywiadowczej na Śląsku. Jej członkowie zdobywali wówczas podstawową wiedzę o charakterze pracy, zaczęli ją wykorzystywać praktycznie. Jednak zabrakło czasu na doskonalenie metod pracy, ponieważ hitlerowski aparat bezpieczeństwa zdołał już rozpracować strukturę i obsadę personalną w Okręgu m. in. poprzez agentów, zwłaszcza Helenę Matejanę.



Tablica na murze katowickiego aresztu, upamiętniającego straconego przez hitlerowców hm. Józefa Pukowca.

Ustaliliśmy następujących członków ZWZ aresztowanych w nocy z 18 na 19 grudnia 1940 r. na podstawie dokumentów polskich i niemieckich: **Ambroczkiewicz** Czesław, **Anioł** Brunon. **Anioł** Jan, **Baraniok** Józef., **Bawoll** Hubert. **Bem** Jerzy, **Besz** Marian, **Biela** Piotr, **Blachnicki** Franciszek, **Broja** Nikolaus, **Brom** Karol, **Budzisz** Stefan, **Budzisz** Tadeusz, **Christ** Adolf, **Chrobek** Franciszek, **Chroc** Erwin, **Chrost** Wincenty, **Czardybon** Bolesław, **Distel** Jan, **Donotek** Adolf, **Donotek** Jan, **Drabek** Jan, **Drożdż** Józef, **Drybiński** Marion, **Duda** Erwin, **Dudek** Łucjan, **Dygatz** Adolf, **Dziamski** Bolesław, **Dzida** Jan, **Dzikowska** Helena, **Falkus** Franciszek, **Figura** Ernest, **Finster** Henryk, **Fołtyn** Jan, **Fraj** Wilhelm, **Gacek** Paweł, **Gaszczyk** Stefania, **Gawlik** Maks, **Gawron** Maksymilian, **Glabisz** Jan, **Glagla** Teofil. **Głuch** Henryk, **Gniża** Herbert, **Gojny** Walter, **Golak** Stanisław, **Goleniowski** Stanisław, **Gomola** Józef, **Gorewoda** Alfons Roman. **Górny** Stefan, **Górski** Jan, **Gruszczyk** Ditmar, **Gruszczyk** Oswald, **Gruszczyk** Otton, **Gruszczyk** Paweł, **Gruszczyk** Salomea, **Gruszczyk** Zofia,

Grzegorz Jadwiga, **Haberling** Józef, **Halaczek** Leopold, **Handecki** Jan,
Hankus Helena. **Hankus** Stefan, **Heller** Paweł, **Hola** Stanisław, **Holka** Alojzy,
Hupa Jan. **Ignacy** Gerard, **Jainski** Franciszek. **Janetzek** Alojzy,
Janicki Stanisław. **Janik** Elżbieta, **Janus** Jan, **Jargoń** Maksymilian,
Jarząbek Jerzy, **Jaworski** Alfred, **Jaworski** Edmund, **Jędrysik** Paweł,
Jędryszek Jan, **Jonik** Elżbieta, **Józefowska** Helena, **Kaczmarek** Albert,
Kawalec Paweł, **Kczowska** Maria, **Kijas** Zygmunt, **Klama** Ludwik,
Klauza Jan, **Klauza** Wanda, **Knebloch** Stanisław, **Kochanowicz** Czesław,
Kocielska, **Kocik** Rafał, **Koczy** Ryszard, **Kołoczek** Franciszek, **Kołoczek**
Józef, **Kolorz** Wilibald, **Kominek** Józef, **Konski** Leo, **Kordacka** Maria,
Kosmala Jerzy, **Kossoń** Stanisław, **Kot** Kazimierz, **Kozielski** Józef,
Kössler Alojzy, **Krause** Paweł, **Królicki** Stefan, **Krzonkalla** Stanisław,
Kubetzki Ludwik, **Kubiaczyk** Franciszek, **Kubski** Kazimierz, **Kucz** Ignacy,
Kurcius Józef, **Kurek** Władysław, **Kus** Jan, **Lamik** Leo, **Landwirth** Jan,
Latussek Franciszek, **Latussek** Teodor, **Leki** Paweł, **Lenard** Franciszek,
Leschniewitz Maria, **Lipowski** Tomasz, **Lisoń** Piotr, **Luszczek** Jan, **Łuszczek**
Jan, **Macha** Piotr, **Machinia** Helena, **Machinia** Hildegarda, **Maciejczyk**
Franciszek, **Madeja** Alfons, **Mankat** Franciszka, **Mańka** Konrad,
Mathea Leon, **Mazur** Rudolf, **Melcherek** Henryk, **Melerowicz** Antoni,
Michalska Gertruda, **Michejda** Józef, **Milek** Hubert, **Miozga** Le,
Morgała Jan, **Mrowiec** Jan, **Mrozek** Alojzy, **Mrozek** Augustyn,
Murek Alojzy, **Murek** Bolesław, **Murłowski** Henryk, **Musialski** Paweł,
Musialski Ptolemeusz, **Muszer** Antoni, **Mzyk** Józef, **Nawrat** Henryk,
Nawrat Ignacy, **Noras** Roman, **Noske** Stefania, **Nosol** Wilhelm,
Okręglicka Anna, **Okręglicki** Stefan, **Opielko** Jan, **Otka** Józef, **Pałęga**,
Pernak Stanisław, **Pietrek** Willibard, **Pilarska** Cecylia, **Pilarski** Stefan,
Pilot Józef, **Piontek** Józef, **Placzek** Alfons, **Plawecki** Stanisław,
Pokorski Stanisław, **Polok** Franciszek, **Preis** Konrad, **Przewodniak** Karol,
Pszczółka Karol, **Pukowiec** Józef, **Pyszny** Adam, **Pyszny** Aleksy.
Reginek Alfons, **Reginek** Jerzy, **Roemich** Jan, **Rogol** Ryszard,
Rogosz Ryszard, **Rolnik** Stefan, **Ruda** Jerzy, **Sarabarski** Jan, **Schojda** August,
Siuda Stefan, **Siury** Wiktor, **Siwiec** Józef, **Skolik** Jan, **Skorupa** Ludwik,
Skorupa Marcin, **Skoruscha** Marcin, **Spernol** Franciszek, **Stawowy** Leo,
Stencel Engelbert, **Sternal** Edward, **Stolecki** Stefan, **Swedek** Emil, **Szmechta**
Paweł. **Szubert** Otton, ks. **Szweda** Konrad, **Ślubowski** Henryk,
Śmieja Ryszard, **Tijałkowski** Antoni, **Tomaszewski** Paweł, **Wala** Alojzy,
Wala Genowefa, **Wala** Józef, **Walczak** Ludwik, **Walenski** Kazimierz,
Wandzura Jan, **Warmus** Karol, **Wawro** Jan, **Weiman** Ludwik,
Wencel Sobieraj, **Węgrzyn** Antoni, **Wiechula** Władysław,
Wieczorek Edward, **Wieczorek** Józef, **Wilk** Andrzej, **Wilk** Stefan,
Winszczyk Lucja, **Wolko** Władysław, **Wolny** Ernest, **Wolny** Jan,
Woynarowski Zygmunt, **Woźnica** Franciszek, **Wróbel** Helena,
Wyrwala Marian, **Wystrach** Roch **Zagłówek** Józef, **Zalewski** Paweł,

**Zdechlikiewicz Piotr, Ziemowski Feliks, Zock Paweł. Żymelka Franciszek.
Żymelka Władysław.**

**Ps. Autorzy byliby wdzięczni Czytelnikom za wszelkie uwagi, w tym
podanie nazwisk aresztowanych członków ZWZ, których nie zdołali ustalić.**